

Czy nie mam prawa do pracy?

12 listopada 2010



Jesteśmy dzisiaj świadkami ogromnego rozmnożenia się praw, albo przynajmniej domagania się praw. „Mam prawo do pracy”. „Mam prawo do płatnych wakacji na koszt mojego pracodawcy”. „Mam prawo do godziwego życia”. „Mam prawo do darmowego korzystania z miejskich kortów tenisowych i basenów”. I tak dalej bez końca. Jak już ludzie przyzwyczajają się do pewnej usługi, co często zaczyna się jako przywilej rozszerzony na kolejnych beneficjentów, zaczynają o niej myśleć jako o swoim prawie, zaś o wstrzymaniu tejże usługi jak o pogwałceniu ich prawa. Pośród tych roszczeń gubią się następujące pytania: czy to są prawa? Co sprawia, że to są prawa? Skąd pochodzą i kto ma je zapewniać?

Nasz kraj został zbudowany na koncepcji praw. Uznano, że pewne prawa moralne są własnością wszystkich istot ludzkich po prostu na mocy ich natury jako istot rozumnych. „Mam prawo do X” oznaczało, że nikt inny nie może ingerować w moje sprawy ze względu na X; prawo jest jak tabliczka z napisem „wstęp wzbroniony”. „W stosunkach ze mną możesz iść do tego miejsca, ale nie dalej.” Prawa dają mi autonomię działania w ich obszarze, wytyczają „moralną przestrzeń”, której nie wolno przekraczać. (Dla kontrastu można dodać, że prawo stanowione

to po prostu to, na co pozwala prawo w narodzie lub państwie, w którym żyjesz. Inaczej jest z prawem moralnym: prawo do życia istnieje na przykład nawet wtedy, kiedy żyjesz w państwie totalitarnym, które nie respektuje tego prawa). Prawa zachowują godność i autonomię każdej jednostki.

Prawo nie jest zwykłym przywilejem. Możesz obdarzyć mnie przywilejem chodzenia po twoim trawniku każdego dnia, bo to krótsza droga do twojego domu, ale też w każdym czasie możesz odwołać ten przywilej. Według prawa nie należy on do mnie. Prawo jazdy jest przywilejem (zwykle nadanym przez państwo), który może zostać zabrany, jeśli istnieje wyraźny dowód, że nie jeździsz bezpiecznie.

Posiadanie prawa wiąże się nierozdzielnie z obowiązkami i odpowiedzialnością. Jeżeli masz prawo, zawsze istnieje coś, co muszą wykonać albo powstrzymać się od wykonania inni, właśnie ze względu na twoje prawo. Prawo jednej osoby nakłada na wszystkie inne obowiązek respektowania tego prawa. Jednakże wielu ludzi tak uporczywie domaga się uznania pewnych rzeczy za prawa, że w ogóle nie myśli o obowiązkach, które te prawa nakładają; ta „obowiązkowa” strona monety jest mniej popularna i rzadziej się ją podkreśla niż stronę „prawną”.

Jakie zatem obowiązki czy zobowiązania przynoszą prawa? Ważną rzeczą jest tutaj rozróżnienie pomiędzy prawami pozytywnymi a negatywnymi. Prawo pozytywne jakiejś osoby zawiera w sobie obowiązek innych osób uczynienia czegoś w celu respektowania tegoż prawa; chodzi tu zwykle o pieniądze, czas czy wysiłek. Jeśli masz prawo, by cię wspierano, to inni muszą coś zrobić, żeby cię wspierać. Prawo negatywne jakiejś osoby nie zawiera w sobie obowiązku, by inni mieli coś zrobić, lecz jedynie obowiązek nie ingerowania (czy też powstrzymania się od działania, które stanowi ingerencję) w to, do czego dana osoba ma prawo. Jeżeli masz prawo do angażowania się w pewne działanie, inni mają obowiązek czy też powinność nie ingerowania w to działanie.

Wszyscy ludzie, zgodnie z Deklaracją Niepodległości, mają prawo do życia, wolności oraz poszukiwania szczęścia (w innych miejscach wymienia się życie, wolność i własność). Istotne terminy są tutaj niejasne; co bowiem dokładnie oznacza prawo do życia i czy komuś wolno robić, co mu się podoba? Karta Praw [1] pomaga odczytać zakres tych praw, chociaż prawnicy do dzisiaj różnią się co do ich interpretacji w poszczególnych przypadkach.

Prawo do życia oznacza przynajmniej to, że powinieneś być chroniony przed tymi, którzy chcieliby odebrać ci życie, lub by mu zagrażali. Jeżeli jakaś osoba nie postępuje z tobą w sposób dobrowolny lecz przy użyciu siły, czy też grozi użyciem siły, masz prawo użyć siły w odwecie, by się obronić (jest to prawo do samoobrony) albo użyć wyznaczonego pośrednika – policji – w swojej obronie. Prawo do życia nie miałoby znaczenia bez prawa do samoobrony przed tymi, którzy je naruszają. Jako środek do tej obrony masz prawo nosić broń (Druga Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych [2]).

„Kongres nie może stanowić ustaw [...] ograniczających wolność słowa lub prasy...” [3]. Niezależnie od tego, jakie głosisz poglądy, nikt nie użyje siły, by zabronić ci je wyrażać. Wszelako dokładny zakres stosowania tego prawa nie jest określony; czy możesz wyrażać swoje poglądy co do własności prywatnej innego człowieka? Na głos, o północy, zakłócając spokój, czy też podżegając do buntu? W każdym razie nikt cię nie powstrzyma ze względu na treść tego, o czym mówisz. (Jak zawsze w Konstytucji jednostka ma prawa, których państwo nie może naruszyć; nacisk jest położony na to, czego rząd federalny nie może uczynić). Trzeba jasno sprecyzować, czego prawo nie zawiera; nie gwarantuje ci forum, sali wykładowej, czy też wolnej reklamy w prasie, żebyś mógł propagować swoje poglądy, bo to ingerowałoby w prawa innych do podejmowania ich własnych decyzji. Prawo nie jest do jakiejś rzeczy, lecz do angażowania się w pewną działalność. Prawo nie nakłada żadnego ograniczenia na innych, jak tylko to, żeby nie ingerowali w

twoją działalność; prawo nie wymaga od nich akceptowania tego, co mówisz ani nawet słuchania ciebie. Gdyby gazeta musiała przyjąć twoje ogłoszenie, to ingerowałoby to w prawo wydawcy do podejmowania jego własnej decyzji w tej sprawie. Nie może być prawa ingerowania w prawa innych.

Prawo do własności (czy to rzeczy osobistych czy też ziemi) nie jest prawem zabierania jej innym, lecz jedynie prawem uczynienia czegoś w celu pozyskania własności w sposób, który nie koliduje z równymi prawami innych. Zwykle własność przekazywana jest na drodze sprzedaży, wymiany, darowizny czy też dziedziczenia; nikt nie ma prawa do uzyskania jej na drodze kradzieży.

Twoje prawo szukania szczęścia nie jest prawem do robienia wszystkiego co lubisz, by zwiększyć swoje szczęście, na przykład przez okradanie banków albo strzelanie do ludzi. Możesz spróbować zwiększyć swoje szczęście za pomocą środków pokojowych, które nie gwałcą praw. Jak zauważył w „Man versus the State” [4] Herbert Spencer, każda osoba może robić, co chce, jeśli tylko siłą nie ingeruje w równe prawa innych do robienia tego, czego oni chcą (Prawo Równej Wolności Spencera).

Wszystkie te powyższe prawa to prawa negatywne, wymagające od innych jedynie obowiązku nieingerowania. Inaczej ma się rzecz z tak zwanymi prawami pozytywnymi (rzeczywistymi czy rzekomymi). Jeśli posiadasz prawo pozytywne, zarówno ja jak i inni musimy coś uczynić, by to prawo uszanować; możesz mieć pozytywne prawo jedynie kosztem kogoś drugiego. Prawa pozytywne, czy dyskusja na ich temat, to rzecz bardzo dzisiaj popularna. Słyszysz się na przykład „Mam prawo do pracy”. Jednakże jeśli ja mam prawo do pracy, inni muszą mi tę pracę zapewnić. A co jeśli nie ma żadnej pracy w dziedzinie, do której zostałem przygotowany, albo też z powodu zaawansowanej technologii nie istnieje już rynek na mój produkt? Albo żadnemu pracodawcy nie opłaca się płacić wynagrodzenia za moją usługę? A może jestem leniwy i odwałam robotę? Albo przychodzę

do pracy pijany, nie potrafię pracować w zgodzie z innymi, codziennie spóźniam się do pracy, albo biorę wolne popołudnia, bo akurat jest ładna pogoda? Czy ciągle jeszcze posiadam prawo do tej pracy albo do jakiejś innej? Jeśli moja odpowiedź brzmi „tak”, to znaczy że odbieram pracodawcy wolność wyboru w tej sprawie. Faktycznie, mam prawo szukać pracy, przyjmować lub odrzucać tę, którą mi oferują, lub stworzyć samemu własną (rozpocząć swój własny interes). W takich przypadkach jak zawsze moje (negatywne) prawo polega na angażowaniu się w daną działalność, a jedyną powinnością innych jest nie ingerowanie.

Podobnie jeśli mam (pozytywne) prawo do bycia wspieranym przez ciebie, musisz rozstać się z częścią swojego dochodu, by mnie karmić i zapewnić mieszkanie. Jeśli jednostki posiadają prawo do wsparcia kosztem rządu, wtedy od każdego w państwie czy społeczeństwie wymaga się, by pomagał w tym wsparciu, bez możliwości korzystania ze swego indywidualnego osądu co do tego, czy jednostki te są godne tego wsparcia. (Dla kontrastu można dodać, że hojność w zakresie tego, co posiadasz, nie narusza żadnego prawa). Prawo do wspierania innych wydaje się bardzo ludzkie, lecz nikt nie może korzystać z tego rzekomego prawa bez okradania czyjejs kieszeni. To samo dotyczy prawa do mieszkania, prawa do samochodu, do telefonu i tak dalej. To są (rzekome) prawa do rzeczy, które muszą zapewnić inni.

Spójrzmy też, co będzie, jeżeli źródło dostawy się wyczerpie? A co jeśli wielu ludzi domaga się prawa, które nie każdy może otrzymać? Gdyby mieszkaniowiec Bangladeszu żądał prawa do trzech posiłków dziennie, nie starczyłoby w całym kraju pożywienia, by spełnić to żądanie. A gdyby ludzie Średniowiecza zażądali prawa do 48-godzinnego tygodnia pracy, większość z nich umarłaby z głodu, bowiem w przedindustrialnej epoce nie byłaby w stanie wyżyć przy tak małym wymiarze czasu pracy. Problem ten nie występuje w przypadku praw negatywnych; moje prawo do życia zakłada jedynie, żeby inni nie usiłowali pozbawić mnie życia, a liczba ludzi nie ma znaczenia, by to prawo mogło być uszanowane.

Objawem wielkiej mądrości ze strony Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych [5] było to, że wśród praw człowieka nie wymienili żadnego z owych rzekomych praw pozytywnych. Bez wątpienia przewidywali, do czego takie rzekome prawa mogą doprowadzić, a może nawet uważali, że lepiej będzie pozostawić przemysłowi i rolnictwu wolność produkcji, a konsumentowi prawo wyboru pomiędzy konkurującymi produktami. Lepiej jest też zostawić ludziom swobodę gromadzenia kapitału, jeśli potrafią, ponieważ tworzy się w ten sposób szeroki rynek zatrudnienia i prosperującą gospodarkę. Wówczas, choć ludzie nie mają prawa do pracy, będzie więcej miejsc pracy, i choć ludzie ci nie mają prawa do dochodu innych, będą mogli zarobić dla siebie dużo więcej niż to, co w opinii większości współczesnych liberałów [6] powinni otrzymać od państwa na podstawie praw pozytywnych.

Pozostawiając ludziom swobodę takiego awansu, do jakiego są zdolni, stworzy się pomyślność, której liberałowie sami prawdopodobnie pragną. Przyczyną ich niepowodzenia jest właśnie droga, jaką wybrali do osiągnięcia celu; to oni stworzyli formułę powszechnej biedy. Jedynie pozwolenie ludziom na wolne działanie w ich własnym najlepszym interesie, na produkowanie, powiększanie i wystawianie na próbę swoich oczekiwań w stosunku do rynku, tworzy gospodarkę, w której ludzie są wolni od pokusy, by domagać się praw kosztem innych. Do stopnia, w jakim zapewnia się (rzekome) prawa pozytywne, prawa negatywne muszą być naruszane, a wraz z ich naruszaniem przychodzi bieda, której wszyscy pragniemy uniknąć.

Autor: John Hospers

Tłumaczenie: Jan Kłós

Zdjęcie: [Josef Stuefer](#)

Źródło: [Libertarianizm](#)

PRZYPISY

[1] Bill of Rights nazwa pierwszych dziesięciu poprawek do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Wszystkie cytaty z

Konstytucji Stanów Zjednoczonych za B. H. Siegan, „Projektowanie konstytucji dla narodu lub republiki wybijających się na niepodległość”, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 1994

[2] Druga Poprawka do Konstytucji Stanów ZjednoczonychDobrze zorganizowana milicja jest niezbędna dla bezpieczeństwa wolnego państwa; prawo ludzi do posiadania i noszenia broni nie może być naruszone.”

[3] Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych„Kongres nie może stanowić ustaw wprowadzających religię albo zabraniających swobodnego wykonywania praktyk religijnych; ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy, albo naruszających prawo do spokojnego odbywania zebrań i wnoszenia do rządu petycji o naprawę krzywd.” Pierwsza Poprawka uważana jest w Stanach Zjednoczonych za fundamentalną gwarancję wolności słowa.

[4] Polskie wydanie: „Jednostka wobec Państwa”, Warszawa 1886.

[5] Fathers Founders – „założyciele” Stanów Zjednoczonych, autorzy Konstytucji, pośród których są John Adams, Benjamin Franklin, Alexander Hamilton, John Jay, Thomas Jefferson, James Madison i George Washington.

[6] Liberałów w sensie amerykańskim, czyli amerykańskiej odmiany socjalistów.